
Ewa Ihnatowicz
Uniwersytet Warszawski
ORCID 0000-0002-9139-1523

Ład przestrzeni, ład umysłu i czystość duszy. Higienisci nie tylko Orzeszkowej

W artykule będzie mowa o tym, jak bardzo wrośnięty jest temat higieny w pozytywistyczną problematykę i sposób myślenia. Za przykład posłuży powieść tendencyjna Elizy Orzeszkowej *Maria* (1877). Postawa prohigieniczna urasta tu do idei ściśle związanej z ideą pracy organicznej. To dlatego utożsamia ona pozytywistę, a jej najważniejsze symptomy to ład podległej człowiekowi przestrzeni, ład umysłu i czystość duszy. Przywołanie kontekstów ujawni wariantowe wprzęgnięcia higieniczności w tekst pozytywistyczny.

Ona i on: para higienistów

Można bez przesady powiedzieć, że powieść w listach *Maria* opowiada o parze higienistów. Zauważmy, jak ściśle kwestie należące do higieny organizują utwór, warunkują kluczowe wydarzenia oraz przebieg biografii postaci.

Jednym z narratorów-bohaterów jest Adam, lekarz i zarazem badacz, autor książki „o kwestiach tak prozaicznych, jak higiena publiczna i domowa”, która (książka) „narobiła sporo hałasu w świecie naukowym”¹. Adam deklaruje się jako „pozytywista” (M, 28), co oznacza zrazu człowieka trzeźwo myślącego i działającego, a w dalszym ciągu powieści – uczonego o poglądach

¹ E. Orzeszkowa, *Maria*, Warszawa 1972, s. 37. Dalej wszystkie cytaty z tej powieści pochodzą z tego wydania. Tytuł oznaczam literą M, a numer strony cyfrą arabską.

pozytywistycznych. Jest więc Adam entuzjastą idei, aby „Niez mordowanie zdobywać wiedzę i obracać ją na pożytek ludzki” (M, 32), zatem utylitarystą i scjentyistą. Z kontekstu wynika, że przez „pożytek ludzki” rozumie on pożytek polskiej zbiorowości, jest więc patriotą². Dziesięć ostatnich lat bohater spędził z wyboru na wsi, prowadząc praktykę lekarską i badania naukowe, a dzięki ich publikacji w książce o higienie właśnie otrzymał od „najwyższych władz medycznych” i przyjął ofertę „znacznego urzędowego stanowiska w gubernialnym mieście Ongrodzie” (M, 37).

Od razu na początku powieści Orzeszkowa uwidoczniła myślową łączność między pozytywistą a higienistą. W tym połączeniu higiena jest i nauką, z którą scjentyista wiąże wybór intelektualny, i ideą, z którą pozytywista wiąże wybór moralny. Poprzez to połączenie wybór życiowy pozytywisty (i pierwszy – praktyki na zapadłej wsi, i drugi – stanowiska lekarza w Ongrodzie, i ostatni przy końcu powieści – przyjęcie katedry uniwersyteckiej) jest zarazem intelektualny i moralny. Takie rozumienie higieny wysławia sam Adam, gdy przybywszy do Ongrodu, deklaruje:

Pamiętam jednak przede wszystkim o tym, że jestem tu mniej dlatego, aby leczyć ludzi, niż dlatego, aby zapobiegać powstawaniu ich chorób. Pod względem higienicznym miasto urządzone jest jak najgorzej [M, 67].

Zdaje mi się, że oprócz higienicznych reform, które tu mam wprowadzić, chorých moich i przyszłego Towarzystwa Lekarskiego w mieście Ongrodzie, nic na świecie mię nie zajmuje [M, 83]³.

² O połączeniu popowstaniowego scjentyzmu i patriotyzmu pisał trafnie Józef Bachórz: „Powstała zupełnie nowa perspektywa, w której zajmowanie się w kraju nauką i budowanie programów organicznikowskich przestawało być objawem minimalizmu [...], nie o ratowanie resztek chodziło, nie o zajmowanie się tym, co zostało z pożogi, lecz o przeobrażenie »toposu« polskości w niewoli”. J. Bachórz, *Scjentyzm a sprawa polska*, [w:] *Literatura południa wieku. Twórczość lat sześćdziesiątych XIX stulecia wobec romantyzmu i pozytywizmu*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1992, s. 38.

³ To ostatnie zdanie mogłoby ujawnić swój sens również niedosłowny, jeśli zostałyby oświetlone przez fragment powieści *Niziny* (1884), dziejącej się w pobliżu Ongrodu. Orzeszkowa operowała tu bardzo sugestywną metaforą: „ludzkie mikroby”, przeciwstawianą w stosunku do metafory czystości duszy pozytywisty-higienisty, której użyła w *Marii*. Oto „przy pewnych warunkach społecznej atmosfery” z miejskich „pyłów i mętów [...] powstają i wirują roje ludzkich mikrobów. Są to organizmy tak drobne, że je tylko przez mikroskop w ciele społecznym dostrzec można” (E. Orzeszkowa, *Niziny*. *Dziurdziowie. Cham*, Warszawa 1991, s. 60). W wygładzie mieszkającego w Ongrodzie słabego fizycznie Kaprowskiego-mikroba „widać było jak na dłoni odżywianie nieprawidłowe, noce bezsenne spędzane wśród wzruszeń hazardowej gry lub dźwięków, którymi zadymioną atmosferę napełniały wędrownie śpiewaczki i muzykantki; [...] trawiące żądze i trujące uciechy [...]” (tamże, s. 61). W miarę rozwoju powieści widać, jak łatwo i skutecznie ludzki

Ongród, choć to lokalny ośrodek gospodarczy i kulturalny, jest dla higienisty nie mniej wymagającym polem działań i badań niż odległa od cywilizacji wieś, gdzie dotąd praktykował. Ta sugestia stawia pracę i ideę Adama na płaszczyźnie ogólnokrajowej⁴, jak powiedzieliby ówcześni publicyści. Toteż droga bohatera od wiejskiego lekarza-higienisty do katedry uniwersyteckiej ma w *Marii* szeroki sens pochodzenia cywilizacji higienicznej.

Przenośne znaczenie czystości duszy higienisty uruchamia się w utworze najbardziej, gdy prominentny profesor wyraża opinię, że Adam jest bezinteresownym, oddanym „całą duszą powołaniu swemu” (M, 182), „dobrym i moralnym człowiekiem” (M, 183), należącym do „kapłanów z czystymi rękoma i świętym ogniem w głowach” (M, 183).

Takie utożsamienie pozytywisty i higienisty jest w powieści możliwe dlatego, że dotyczy, po pierwsze, dyplomowanego lekarza, który z założenia działa na rzecz zdrowia; po drugie – mężczyzny, wynoszącego wiedzę i idee z systemowych studiów. Ale tytułową bohaterką jest kobieta, która przecież nie ma tych możliwości. Orzeszkowa musiała poprowadzić Marię, główną narratorkę-bohaterkę, inną niż Adama drogą do tej samej świadomości pozytywistyczno-higienicznej. Jest to droga przez wychowanie i praktykę rodzinną.

Oto, zwierając się przyjaciółce, Maria zdradza: „Kochałam więc naturę, ludzi i idee” (M, 15), a opowiadając o wychowaniu i wykształceniu otrzymanym od ojca, wymienia te właśnie przedmioty poznania i w takiej kolejności poznawania. Widać, i Maria to podkreśla, że nie jest to edukacja konwencjonalnie przewidziana dla dziewcząt, lecz starannie przemyślane wykształcenie domowe, z zaplanowanym marginesem samodzielnego doświadczenia natury przez młody umysł.

Takie właśnie wychowanie, relatywnie niekonwencjonalne, zalecał Herbert Spencer⁵ w książce *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*

mikrob roznosi śmiertelną chorobę po okolicy i jak bezbronne są jego ofiary – to figura zatrażającego braku miejsca na działania naprawcze, na pracę organiczną. W powieści nie ma higienistów-pozytywistów, jakby ludzki mikrob nie pozostawił luki dla ich działania.

⁴ Jak wiadomo, Ongród to prawie dokładny anagram Grodna, miasta ówczesznie zaniedbanego i brudnego, któremu w dodatku opinia publiczna bywała raczej niechętna przez skojarzenie z upadkiem Polski (por. E. Ihnatowicz, *Podróże do Grodna*, [w:] *Na pograniczu*, red. H. Karwacka, J.F. Nosowicz, Białystok 1992, s. 35–45). Zaniedbanie higieniczne Grodna jednak nie dziwi przy porównaniu ze stanem stołecznej Warszawy. Por. W.K. Pessel, *Beczka czy splotka? Miasto i społeczność warszawska w początkach nowoczesnego oczyszczania*, [w:] tenże, *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy*, Warszawa 2010. Dlatego możliwe jest też uogólniające i alegoryczne odczytanie powieściowego Ongródu jako polskiego miasta w ogóle, „pod względem higienicznym urządzonego jak najgorzej”, a więc ogólnie poddanego chorobie – degradacji pod zaborami.

⁵ Związek *Marii* z poglądami Spencera na rodzinę jako podstawę społeczeństwa za-notował Jan Detko, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 181–182. Niektórym zbieżnościom

(*Education: Intellectual, Moral and Psychical*, 1860) i prawdopodobnie to dziecko znał i uznał ojciec Marii. Za najważniejsze w przygotowaniu dzieci do przyszłych ról w dorosłości filozof uważał „wychowanie rozwijające czynności bezpośrednio samozachowawcze”⁶. Następnie szeregował (znów według ważności) dziedziny wiedzy/nauki potrzebne do realizacji projektu wychowania. Ponieważ przez „czynności bezpośrednio samozachowawcze” rozumiał dbałość o zdrowie jako podstawę sprawności fizycznej, umysłowej i życiowej, wnioskował:

Tak więc, nauka, która zapobiegając utracie zdrowia, ma na celu bezpośrednie zachowanie naszego bytu, niezmiernie ważną być musi [...], a ponieważ zasady higieny należy wprzód dokładnie poznać, aby je następnie móc w życiu stosować, przeto potrzeba naukę tę dostatecznie rozpowszechnić, w takim bowiem razie zdoła ona w przyszłości, prędzej czy później, nakłonić ludzi do trybu życia, zgadzającego się bardziej z wymaganiami rozumu. Wniosek więc, jaki stąd da się wyprowadzić, jest, że jeśli mocne zdrowie i towarzyszący mu zwykle hart duszy stanowią dla człowieka główny warunek szczęścia; przeto nauka, mająca na celu zachowanie tego zdrowia, pierwsze pod względem znaczenia miejsce zajmować powinna⁷.

Mówiąc o higienie, a także o innych sferach wychowania, Spencer powoływał się na fizjologię, dlatego poznawanie przyrody uważał za wskazane i dla rodziców/wychowawców, i dla wychowanków, zarówno chłopców, jak i dziewcząt. Ojciec Marii najwidoczniej sądził tak samo i zapewne to dlatego Maria wymienia głębokie i wielostronne studiowanie natury jako pierwszy krok swojego kształcenia. Znamienne, że zaraz potem, w innej kolejności niż u Spencera, następuje etap „filozofii dziejów” (M, 14), odpowiadający socjologii⁸, wedle wskazań filozofa przygotowującej do roli obywatela. Następnie – etyka, uogólniona jako „ideały ludzkości” (M, 14). W uzupełnieniu – roczna podróż po europejskich galeriach i muzeach, odpowiadająca

myśli Orzeszkowej i Spencera autor poświęcił rozdział *Wpływ Spencera na rozwój poglądów Orzeszkowej*, s. 158–165.

⁶ H. Spencer, *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, tłum. M. Siemiradzki, wyd. trzecie, Warszawa 1884, s. 10.

⁷ Tamże, s. 27–28.

⁸ Leszek Kołakowski wskazuje, że według socjologii pozytywnej „istnienie życia społecznego jest równie »naturalne« jak ludzkie czynności organiczne i nie wymaga tłumaczenia w fikcyjnych umowach. Ludzie żyją społecznie, ponieważ leży to w naturze gatunku, nie zaś dlatego, że obiecują sobie po współżyciu pożytki, których nie doświadczyliby w osamotnieniu”. L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2003, s. 68. Takie właśnie przekonanie o relacji między jednostkami a zbiorowością wyraża Maria, relacjonując proces swojego wykształcenia i wychowania.

Spencerowskiemu wychowaniu estetycznemu. Widać adaptację projektu Spencera do polskich warunków pod zaborami⁹.

Takie wychowanie powoduje, że Maria powiada: „Mam pretensję być także kobietą pozytywną” (M, 29) i choć używa tego słowa w znaczeniu trzeźwości umysłu, przecież wiemy już z jej wynurzeń, że ukochanie „ludzkości” ma znaczenie i pozytywistyczne, i patriotyczne, podobnie jak w przypadku Adama. Swobodnie i sprawnie Maria prowadzi ojcowskie gospodarstwo, w którym utrzymuje wzorowy porządek, widoczny w zorganizowaniu domu i przestrzeni przydomowej (M, 52), którego rachunki bez wysiłku ogarnia i w którego „interesach” świetnie się orientuje (M, 53). Ma też wszelkie przygotowanie (jak chciałby Spencer), by podjąć się roli rodzielskiej: prowadzenia domu i matkowania trojgu dzieciom ongrodzkiego kupca drzewnego. Michał jest „cały uosobieniem zdrowia, pogody umysłu i śmiałej wiary we własne siły” (M, 48), przy tym ujmuje dobrocią i szlachetnością, a firma, dzięki jego uczciwości i zręczności, świetnie prosperuje i wygrywa z konkurencją. Dlatego Maria, chociaż nie może go pokochać z powodu jego nieobycia estetycznego, przyjmuje jego ofertę małżeńską i opiera ten związek na szacunku i przyjaźni, rezygnując z miłości na rzecz „idei” rodziny (M, 64). Po tym małżeństwie oczekuje bowiem, że da jej szczęście, umożliwiając i samodoskonalenie, i stworzenie szczęśliwej rodziny, w której będzie przewodniczyła zaniedbanym wcześniej pasierbom na „drogach prostych i szerokich” (M, 63).

Jej ujęcie idei rodziny zawiera zarówno myśl patriotyczną, jak i organiczną oraz – w przenośni – higieniczną, a tak je ona wyklada:

W moim wyobrażeniu d o m jest pracownią, w której wyrabiać się powinny nie tylko przedmioty codziennego użytku, ale także charaktery i rozumy ludzkie. [...] W naszym szczególnie położeniu [...] tu, gdzie nie dostaje wszystkich narzędzi i organów publicznego działania, d o m y są wszystkim: strażnicami obyczajów, spójniami serc, warsztatami wyrabiającymi lepszą przyszłość [M, 142].

Istotnie, Maria obejmuje swoim dobroczynnym wpływem i opieką męża oraz dzieci, ale także pracowników firmy, którzy stają się przybranymi członkami rodziny i szlachetnieją w tym otoczeniu. Nie mamy przedstawienia wzorowo zorganizowanej przestrzeni domowej i przydomowej (a tylko opis wspaniale ukwieconego salonu i pięknej pracowni, zdradzających wysoکی smak estetyczny właścicielki). Zastępuje go kilkakrotne entuzjastyczne świadectwo Adama oraz Klementyny, przyjaciółki i korespondentki Marii.

⁹ Oczywiście, i w tej, i w innych powieściach Orzeszkowej brzmi echo obecnych w jej publicystyce poglądów na wychowanie, kształcenie i pracę kobiet. Nie to jednak jest przedmiotem tego artykułu.

Ład przestrzeni-domu jest pochodną ładu umysłu i zarazem czystości duszy, bo wcielenie w życie tak pojętej idei rodziny ma wymiar altruizmu: „Uwierzyła w piękne ideały ludzkości, ukochała je i szła do nich pogodna, czysta jak słoneczny dzień letni” (M, 205).

W ten sposób Orzeszkowa uwidoczniała myślową łączność między pozytywistką a higienistką. Podobnie jak poprzednio, higiena ma tu sens i dosłowny, i przenośny, w tym przypadku: nadrobienie zaniedbań w wychowaniu dzieci (fizycznym, umysłowym i moralnym, jak powiedziałaby Spencer) oraz zadbanie o szczęście i moralne zdrowie rodziny¹⁰, ogniwo w łańcuchu starań o zdrowie całej polskiej zbiorowości.

Do spotkania pary bohaterów i do pierwszego wzajemnego zauroczenia dochodzi poprzez dosłownie higieniczne działania obojga. Najpierw – przypadkowo w majątku Marii, gdy wspólnie ratują życie chorej piastunki, a Maria dowiaduje się od lekarza, jak zapobiec rozprzestrzenieniu się epidemii, której ofiarą jest pacjentka. Jednak wówczas Adam, zajęty ideą medyczno-higienicznej pracy u podstaw, ignorując zainteresowanie Marią, odrzuca perspektywę praktyki lekarskiej w okolicy. Do powtórnego spotkania, po dziesięciu latach w Ongrodzie, dochodzi znowu w sprawie higieny, gdy zamężna już Maria prosi „znakomitego lekarza-higienistę” o udzielenie „rad i przepisów higienicznych co do urządzenia domu naszego i sposobu życia całej naszej rodziny” (M, 88). Adam, na prośbę męża Marii, zostaje też domowym lekarzem Iwickich, co daje okazję do stałego kontaktu. Maria i Adam rozmawiają wtedy na rozmaite tematy świadczące o szerokich horyzontach, wspólnocie zainteresowań i podobieństwie wrażliwości obojga; m.in. o jego pracy higienisty i planowanej książce „o wpływach, jakie na losy ludzkości wywierają dobrze urządzone systema ścieków miejskich” (M, 95), bo Adam usiłuje przeprowadzić w Ongrodzie projekt miejskiego wodociągu i kanalizacji¹¹.

¹⁰ Autorzy *Historii życia prywatnego* dowodzą, że w dziewiętnastowiecznej Europie rodzina znalazła się w centrum uwagi myślicieli usiłujących ustalić nowy ład społeczny: „[...] relacje między sferą publiczną a sferą prywatną znajdują się w samym środku całej porewolucyjnej teorii politycznej. Głównym problemem staje się określenie stosunków między państwem a społeczeństwem obywatelskim, między tym, co wspólne i co jednostkowe. [...] Sprawą najświeższą jest niewątpliwie waga, jaką nadaje się rodzinie jako podstawowej komórce. Sfera domowa jest podstawową instancją, odgrywa rolę ukrytego bóstwa”. M. Perrot, *Rodzina triumfująca*, tłum. A. Paderewska-Gryza, [w:] *Historia życia prywatnego*, t. 4: *Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 93.

¹¹ Istotnie, w czasie pracy Orzeszkowej nad utworem sprawa wodociągów w Grodnie była aktualna, a nowoczesny wodociąg otwarto w 1877 roku. Zob. A. Waszkiewicz, *Cztery stulecia i 140 lat wodociągów Grodna*, strona „Grodno wczoraj”, <https://harodnia.com/pl/grodno-wczoraj/645-andrej-waszkiewicz-cztery-stulecia-i-140-lat-wodoci-g-w-grodna> [dostęp: 24.03.2025].

Wzajemnej miłości, która jest w tej sytuacji nieunikniona, żadne z nich nie daje się porwać, choć oboje mają tę pokusę w chwili buntu. Maria pozostaje wierna przyjętemu niegdyś przecież dobrowolnie moralnemu i patriotycznemu zobowiązaniu budowania zdrowej i szczęśliwej rodziny. Adam – moralnemu i patriotycznemu obowiązкови szerzenia higieny i wiedzy o niej, odtąd już z katedry uniwersyteckiej, z oddalenia od Marii. Oboje zachowują czystość duszy higienistów-pozytywistów.

Nie jest istotne w tej chwili, że ta heroiczna decyzja bohaterów budziła dystans niektórych historyków literatury, uważających jej papierowość za wadę utworu¹². Mówimy bowiem o nasyceniu myślenia pozytywistycznego postawą pro higieniczną. Ważne, że pisarka rozrzuciła po powieści szereg informacji, które mają oświecić tę decyzję od strony psychologicznej i etycznej, a zatem – od strony duszy.

Oto początkowo Maria ukochanie „ideałów ludzkości” przeciwstawia kobiecej miłości do mężczyzny, za podstawę małżeństwa podając szacunek, przyjaźń, wdzięczność, zaufanie. Do namiętności męsko-damskiej odnosi się sceptycznie, co może być powodem przypuszczenia o jej nienormalnej aseksualności¹³, sprawiającej, że miłość idei zastępuje miłość fizyczną. Ale Maria ma przecież w pamięci rodzinną tragedię spowodowaną przez jej matkę, która co prawda wyszła za mąż z miłości, ale potem porzuciła męża i córkę dla innego mężczyzny. Ta pamięć jest najpierw przyczyną owej sceptyczności, następnie hamulcem powstrzymującym pokusę powtórzenia tragicznej decyzji matki. Maria waha się, kogo przyjdzie jej unieszczęśliwić: męża i pasierbów czy ukochanego mężczyznę. Ostatecznie wybiera mniejsze zło moralne, nie łamiąc małżeńskiej przysięgi i nie skazując dzieci na opuszczenie, które musiałyby skutkować ponownym zaniedbaniem ich zdrowego rozwoju, a zwłaszcza cofnąć efekty jej pracy nad opóźnionym dzieckiem. Wagę ma też poczucie moralnej klęski (gdyby Maria porzuciła Michała) i perspektywa żałoby po utraconej czystości duszy.

Uzdrowiająca moc posiadanej idei zdrowej i szczęśliwej rodziny działa (sugeruje pisarka) nie tylko na zewnątrz, ku rodzinie i otoczeniu, ale i do wewnątrz, ku czystej duszy, zapobiegając jej zszarzeniu. Ta motywacja dotyczy zresztą także Adama, bratniej duszy Marii, jej symetrycznego odbicia. A wszak to on pierwszy zignorował perspektywę osobistego szczęścia, nie pozostając przy Marii, gdy była ona jeszcze wolna. Pierwszeństwo przyznał bowiem swojemu projektowi badań naukowych i szerzenia higieny w miejscu,

¹² Przypomniał te opinie Jarosław Ławski, proponując własną interpretację tej powieści. J. Ławski, *Sekrety Marii. O „najgorszej” powieści Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012, s. 191–212.

¹³ J. Paszek, „Kryształowo spokojne zmysły” („Maria” i „Marta” Elizy Orzeszkowej), [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989.

gdzie jej brak był najdotkliwszy, a sądził wówczas, że szczęście uprawiania nauki zastępuje uczonym scjentyzmem szczęście małżeńskie. Jeśli więc w ogóle może być mowa o zaślepieniu, zignorowaniu, prowadzącym wprost do tragedii uczuć obojga, to początek znajduje się po stronie Adama, a nie Marii. Jednak układ wypowiedzi czworga korespondentów w powieści sugeruje, że w planie etycznym nie chodzi o winę, lecz o zasługę: oboje higieniści należą nie do wykluczonych, lecz do wybranych.

Podniesienie szczytu „higieny publicznej i domowej” do rangi górnej idei, przenikającej utwór literacki, mogłoby dzisiaj dziwić, nawet przy świadomości praktyki powieści tendencyjnych. Ale przecież powieść drukowano w roku 1877. W Polsce doktor Józef Polak, „znakomity lekarz-higienista” (jak powiedziałaaby Orzeszkowa), nie założył jeszcze czasopisma „Zdrowie” ani Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego. Dopiero w roku 1887 zorganizuje w Warszawie, przy udziale takich autorytetów, jak Wiktor Szokalski czy Odo Bujwid, słynną wystawę higieniczną z miasteczkiem Hygeopol¹⁴, pokazującą ogromnie szeroki zakres higieny, a dającą ujście właśnie idei higieny jako nauki i praktyki o znaczeniu etycznym i patriotycznym. Józef Polak, zauważa Justyna Jaworska, „[...] był nie tylko redaktorem zaangażowanego w kwestie społeczne pisma, ale też apostołem higieny, idealistą, dla którego walka o czystość miała wymiar tyleż zdrowotny, co moralny”¹⁵. Pamiętamy także, że, jak to ujął Jürgen Osterhammel,

intelektualną podstawą ogólnoswiatowej publicznej służby zdrowia było obalenie teorii samoródtwa przez L. Pasteura w latach 80. XIX w. Dopiero ów fakt [...] sprawił, że wprowadzenie działań dotyczących polityki higieny nie było już przedmiotem sporu politycznego. [...] Dopiero odkrycie Pasteura wpłynęło na ustanowienie prymatu czystości. Tak powstał *homo hygienicus* jako wytwór bakteriologii. Tacy naukowcy jak Louis Pasteur i Robert Koch urosli do rangi kulturowych herosów epoki¹⁶.

¹⁴ O tej wystawie i jej znaczeniu zob. J. Jaworska, *Rozkosze Hygeopola*, [w:] *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821–1929)*, red. M. Litwinowicz-Droździel, I. Kurz, P. Rodak, Warszawa 2017, s. 305–332. Pisze tu Autorka słusznie: „Hygeopol [...], ten neopłatoński ideał odnieść można chyba do większości dużych wystaw tego czasu. Miały one być reprezentacjami, które odsyłają do wyższych idei, w tym przypadku idei zdrowia i higieny, ale i postępu, edukacji, a także – choć tego nie deklarowano już wprost – do idei ładu społecznego, który za Michelem Foucaultem nazwalibyśmy dziś dyscyplinarnym” (s. 307).

¹⁵ Tamże, s. 308.

¹⁶ J. Osterhammel, *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. W. Molik, tłum. I. Drozdowska-Boering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013, s. 240.

W tym kontekście heroizacja higienistów w powieści Orzeszkowej nie wygląda na przesadę.

Pisarka zbudowała w *Marii* figurę: praca dla „higieny publicznej i domowej” jest figurą pracy organicznej, działania wszechstronnie zapobiegającego chorobie, czyli degradacji polskiego zbiorowego organizmu pod destrukcyjnym wpływem niewoli politycznej. Sens dosłowny higieny jako postawy w codzienności i w życiu może płynnie przechodzić w sens przenośny, nie tracąc przystępności i neutralności. Natomiast praca organiczna (której ogniwem jest zagospodarowanie rodziny) to szeroko zakrojony projekt pochodzenia filozoficznego, oparty na przenośnym znaczeniu zdrowego organizmu, w popowstaniowych warunkach polskich¹⁷ bardzo wyraźnie związany z pozytywizmem, nie dla wszystkich akceptowalnym. Budując figurę, Orzeszkowa użyła metonimii – wydobyła i wykorzystała pozytywistyczny potencjał myślowy szerzenia higieny jako wątku pracy organicznej. Dzięki temu powiększała potencjalny zasięg działania pozytywistycznej inspiracji na czytelników, bo wszak o higienie mówiło się w różnego rodzaju popularnych poradnikach, niekoniecznie w kontekście pozytywizmu.

Siostra Marii Helena

W swojej roli opiekunki rodziny Maria jest siostrą innych młodych bohaterek powieści pozytywistycznych Orzeszkowej, takich jak Celina (*Pan Graba*, 1869), Wacława (*Pamiętnik Wacławy*, 1871), Stasia (*Cnotliwi*, 1871), Anna (*Rodzina Brochwiczów*, 1876). Do tego grona włączyć można także postacie z utworów innych pisarzy, np. Janinę z powieści Michała Bałuckiego *Biały Murzyn* (1875), a przede wszystkim – bohaterkę *Księżniczki* Zofii Urbanowskiej (1885), Helenkę Orecką, reedukowaną pozytywistycznie przez rodzinę warszawskiego kupca Radlicza. Inaczej niż Maria, Helenka wyjdzie za mąż z miłości (za młodego Radlicza), ale najpierw musi zwycięsko przejść życiową próbę, stosując w praktyce naukę pozytywizmu. W każdej z wymienionych powieści dałoby się odczytać ślad myślenia o higienie, powiązanego z pozytywizmem. Ale to w *Księżniczce* wykłady pozytywizmu stosowanego, serwowane Helence, obejmują takie sprawy należące do higieny, jak hartowanie ciała i ducha przez przyzwyczajanie do niewygód, używanie mydła prostego („jest bezwzględnie higieniczniejsze, bo nie zawiera przeróżnych, a zdradliwych często

¹⁷ Barbara Skarga przypominała, że program pracy organicznej w latach kampanii młodych był „niezmiernie szeroki, [...] nie chodziło w nim bynajmniej o cele tylko materialne”. W warunkach po powstaniu styczniowym był to „naturalny ruch samoobrony społeczeństwa pozbawionego własnej państwowości”. B. Skarga, *Wokół problemów „pracy organicznej”*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895*, cz. 1, wyb., oprac., wstęp i przyp. A. Hochfeldowa, B. Skarga, Warszawa 1980, s. 23.

mieszanin¹⁸) zamiast pachnącego, wietrzenie pokoju zamiast przesycania powietrza perfumami („Czy to może być nawet zdrowo siedzieć w takiej aptece!”¹⁹), wygodna prostota kobiecego stroju zamiast niezdrowego skrępowania modą (tiurniura!), prostota zdrowych, pożywnych i smaczych posiłków (rosół i sztuka mięsa!) zamiast kosztownej wystawności, niemarnowanie żywności i przez to wspomaganie ubogich (zupa z suchych resztek chleba), osobista praca w domowym gospodarstwie (np. artystyczne cerowanie ubrań) i utrzymywanie tylko niezbędnej liczby służących (bo praca i oszczędność prowadzą do zamożności). A wreszcie: idealna czystość i idealny porządek w każdej sferze gospodarstwa, wspierany przez sprawną organizację wszystkich czynności.

Kupiecka rodzina, oczywiście, przywiązuje wagę do biegłości w rachunkach, która to sprawność należy nie tyle do higieny, ile do ekonomicznej gospodarności (również pozytywistycznej). Przy tym pani domu, Elżbieta Radliczowa, powołuje się na Jeana-Baptiste’a Saya, gdy, wyrzucając Helence lekkomyślne marnowanie drobiazgów, dowodzi, że właśnie w marnotrawstwie leży

[...] źródło naszych politycznych i ekonomicznych nieszczęść. [...] Każdy grosz nie tylko jednostce, ale przez nią i ogółowi przynosi korzyść: gdy więc przepada, to razem z ową jednostką i ogół ponosi stratę. Kto więc nie bogaci kraju, ten go uboży, a kto go uboży, ten jest złym patriotą²⁰.

Jak wiadomo, na Saya powoływał się Józef Supiński, dając swojej *Szkole polskiej gospodarstwa społecznego* (1862–1865) motto „Narody nieumiejące pracować i oszczędzać, zniknąć muszą z powierzchni ziemi” i wielokrotnie referując jego (Saya) poglądy. Nauki pani Radliczowej brzmią więc chwilami bardzo podobnie do fragmentów tekstu Supińskiego, gdzie np. czytamy:

[...] każdy grosz przedstawia część pokarmu lub odzieży, którą może spotrzebować żebrak, pijak lub pan marnotrawca, lecz która także zużyta być może przez zarobnika pracującego rękami, lub przez uczonego, pracującego nad umysłowym narodu postępem. Te drobne części odzieży lub chleba, pracy przygotowanej wczoraj, by ją użyć korzystnie jutro, [...] są najpotężniejszą dźwignią pomyślności publicznej, i najpewniejszym środkiem gromadzenia zasobu narodowego²¹.

¹⁸ Z. Urbanowska, *Księżniczka*, Warszawa 1958, s. 72.

¹⁹ Tamże, s. 75.

²⁰ Tamże, s. 74.

²¹ J. Supiński, *Szkola polska gospodarstwa społecznego*, t. 1, Lwów 1862, cz. 1: *Organizm społeczny*, s. 173. Supiński, przypomniał badacz, podniósł pracę „do rangi wartości

Supiński nie użył w *Szkole...* słowa „higiena”, dzieło jest wszak poświęcone ekonomicznym aspektom „gospodarstwa społecznego”. Ale mówił o organizmie społecznym i jego zdrowiu, a to sprawia, że wiele jego wskazań ekonomicznych brzmi jak higieniczne, np. wyliczenie:

Pomiędzy potrzebą a zbytkiem, rozsądek własny każdego najpewniejszą zakresli granicę: – w ogólności postępowanie przeciwne zbytkowaniu, przenosi rzeczy wygodne nad okazałe; strawy zdrowe i smaczne nad kosztowne, rzadkie i ozdobne; ubiór przyzwoity i swobodny, nad krępujący i wymuszony, jednostajny nad zmieniający się co chwila, narodowy nad modny i małpujący; mieszkanie zdrowe i wygodne, nad okazałe i imponujące; ozdobę nad wykwintność, obfitość nad przepych, użyteczność nad przyjemność, dumę stania się samemu użytecznym towarzyszem członkiem, nad pychę odróżnienia się od innych. / W towarzystwie wziętym zbiorowo, zbytkiem jest wszystko, co wyprzedza siły, wykształcenie i wymagania narodu [...] ²².

To dlatego wykład pozytywizmu w *Księżniczce*, zawierając tyle współbrzmień z wykładem ekonomicznym Supińskiego, wydaje się zbiorem wskazań „higieny publicznej i domowej”, dosłownie i w przenośni. Wystarczy tylko do ekonomii dodać składniki: porządek przestrzeni, ład umysłu, czystość duszy – właśnie przecież obecne w powieści. W ten sposób również Urbanowska, osiem lat po Marii, zbudowała myślowe połączenie postawy higienicznej z mieszczańskimi cnotami domowymi oraz z pozytywistycznym ujęciem gospodarstwa, rodziny i polskiej zbiorowości. W tym kontekście dobrze widać, jak łatwo było Orzeszkowej użyć higienicznej metafory dla skonstruowania figury pracy organicznej.

Siostra Elżbiety Radliczowej Lucyna

Bezpośredniość powieściowego wykładu Urbanowskiej powoduje, że skójarzenie czytelnika biegnie ku poradnikom kulinarnym i gospodarskim, bliskiemu kontekstowi tego wykładu. Liczni autorzy zalecali czystość i porządek „w każdym zakątku domu”, warunek „zdrowia nie tylko fizycznego, ale nawet i moralnego” ²³. Ale to Lucyna Ćwierczakiewiczowa, przewodniczka

prymarnej i podstawowego obowiązku społecznego”. Praca, również praca organiczna – „w polskiej sytuacji społeczno-politycznej stała się ona trwałym składnikiem pozytywistycznego patriotyzmu”. T. Sobieraj, *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki*, Poznań 2012, s. 61.

²² J. Supiński, *Szkoła polska...*, dz. cyt., s. 176.

²³ T. Twarowska, *Gospodyni polskiej kuchni czyli poradnik dla niewiast*, wyd. czwarte, Warszawa 1873, reprint, Szczecin 2015, s. 7.

polskich gospodyń, najbardziej kładła nacisk na higienę – i jako praktykę, i jako naukę, i jako moralną powinność wobec rodziny i społeczeństwa. W jej *Listach o urządzeniu domu* (1876) i *Poradniku porządku* (1876) widać logiczne poszerzenie pozytywistycznej koncepcji kulinarnej²⁴ o pozytywistyczną koncepcję gospodarstwa domowego, kierowaną, podobnie jak u Orzeszkowej i Urbanowskiej, przez myśl organiczną obejmującą rodzinę i zbiorowość. „Dom jest to małe państwo, w którym nieumiejętne zastosowanie szczegółowych sprężyn utrzymujących całość psuje harmonię ogólną”²⁵ – powiada więc w *Poradniku*... kuchmistrzynie i steruje tą myślą także w drugą stronę: „Z pojedynczych ludzi i rodzin składają się narody, i następnie cała ludzkość, zarząd więc tym gospodarstwem jest sprawą niemałą – bo ono jest podstawą bytu i szczęścia narodów” (P, 5). Oto znowu echo Supińskiego.

Ćwierczakiewiczowa nie tylko kategorycznie żąda porządku w sensie zorganizowania gospodarstwa. Jednym tchem wiąże to z ładem umysłu gospodyni i jej urodą jako higienicznym skutkiem tego ładu, a następnie przedstawia ład umysłu gospodyni-mechanika jako jej uduchowioną kreatywność. Ten mistrzowski skrót (podobny do skrótu „365 obiadów za 5 złotych”) jest godny przytoczenia, bo charakteryzuje ład i bystrość umysłu samej autorki:

Jak w życiu kobiety porządek stanowi podstawę jej wdzięków i uroku, podnosząc piękność ciała i całego jej otoczenia, tak też w gospodarstwie porządek jest jego duszą, bez porządku nie może być dobrze i oszczędnie dom prowadzony, a rozkład czasu jest tak silnie połączony z porządkiem, iż jeden od drugiego nieoddzielnie zależy. [...] Toteż tylko gruntowny porządek nie potrzebuje ciągłego wyczerpującego zajęcia się pani domu, nie popsuje się jej chwilowym oddaleniem lub chorobą, bo dom taki jest jak dobrze urządzona maszyna, której nakręcone sprężyny poruszają, że tak powiem duch mechanika, wtedy nawet gdy chwilowo rękę od niej cofnąć musi. W takim tylko domu rodzina prawdziwy dobrobyt znajdzie [P, 11–12].

Zaraz potem kuchmistrzynie gładko przechodzi do sprawy czystości jako higienicznego aspektu porządku i żąda czystości „wszystkiego co nas otacza, poczynawszy od ciała naszego i tego, co najbliższe nas dotyka, bielizny” (P, 12). Przy tym powołuje się na autorytet naukowy (nie byle kogo, bo głośnego chemika-wynalazcy Justusa von Liebiga), aby nim podeprzeć brzmiące jak

²⁴ E. Ihnatowicz, *Literacki świat rzeczy. O realiach w pozytywistycznej powieści obyczajowej*, Warszawa 1995, rozdz. *Kulinarna lekcja pozytywizmu*, s. 117–126, *Pozytywistyczna lekcja kulinariów*, s. 127–139.

²⁵ [L. Ćwierczakiewiczowa], *Poradnik porządku i różnych nowości gospodarczych przez Autorkę 365 obiadów i Jedynych praktycznych przepisów*, Warszawa 1876, s. 3. Dalej tekst oznaczam literą P, a numer strony cyfrą arabską.

aksjomat stwierdzenie: „[...] cywilizacja wszystkich bez wyjątku narodów stawia jako warunek higieniczny czystość ciała [...]” (P, 13).

Cały poradnik, a także wydane razem z nim *Listy o urządzeniu domu*, brzmią jak wykład zasad pani Radliczowej, poszerzony o wskazówki i przepisy pozwalające zastosować te zasady w codziennej praktyce gospodyni. A więc: oszczędność, odpowiednie ubranie, punktualność, niemarnowanie nawet drobiazgów, przemyślane, praktyczne i wygodne umeblowanie każdego pomieszczenia²⁶, sprzątanie, pranie i wietrzenie, minimalizowanie potrzebnej liczby służących, niematerialny – oprócz materialnego – wymiar spełniania obowiązków pani domu. Widać, że siostry mają za sobą te same lektury pozytywistyczne, tylko Lucyna częściej używa słowa „higiena”.

A oto i moc higieny, mobilizująca kobietę-mechanika gospodarstwa do chętnego wysiłku i aktywności: „Nikt temu nie zaprzeczy, co w każdym dziele higienicznym znajdujemy jasno wypowiedziane, że kobieta czynna zachowuje daleko dłużej młodość i wesoły wyraz twarzy, znamionujący wewnętrzne zadowolenie” (P, 4). I wreszcie – istota higienicznego gospodarstwa domowego, zdrowie ciała i duszy: „[...] ażeby konieczne fizyczne potrzeby nasze były zaspokojone i zdrowie nie cierpiało, a jednak żeby wystarczyło na to, co życie uprzyjemnia, uszlachetnia, a nas samych czyni coraz lepszymi” (P, 5).

Dobrze widać, że myśl Urbanowskiej i Ćwierczakiewiczowej o higienie biegnie tym samym, pozytywistycznym torem, dlatego w tym przypadku powieść i poradnik można czytać jako teksty wzajemnie pokrewne.

Podsumowanie. Metafory

Pojęcie pracy organicznej, pochodna pozytywistycznej koncepcji organizmu społecznego, jest oparte na metaforze, na przeniesieniu cech żywego organizmu na zbiorowość – rodzinę, społeczeństwo, naród. Może zatem generować także metaforę higieniczną. Właściwe higienie dosłowne zapobieganie

²⁶ Pod tym względem *Listy* kojarzą się z krajowymi i międzynarodowymi wystawami pracy kobiet, na których prezentowano preferowany sposób urządzenia pokoju dziecięcego czy kobiecego. Por. A. Urbanik-Kopeć, „Polska kobieta nie tylko marzyć i entuzjazmować się – ale także pracować potrafi”. Co i komu miały pokazać wystawy pracy kobiet, [w:] *Ekspozycje nowoczesności...*, dz. cyt., s. 283: „Ekspонатami są też instalacje pokazujące prawidłowy bieg życia kobiety w społeczeństwie, będące wskazówką co do przedmiotów, którymi powinna się otaczać, na przykład »urządzenie pokoju dziewczęcia do lat 14«. Tak jak wystawy higieniczne projektowały właściwy przebieg życia zdrowego i nowoczesnego człowieka, tak pawilon kobiecy na wystawie we Lwowie pokazuje, jak powinna wyglądać i czym się zajmować zdrowa kobieta”.

chorobom, dbanie o fizyczne zdrowie jednostek i zbiorowości, nabiera znaczenia przenośnego, gdy zawarte jest w moralnej i patriotycznej postawie higienicznej i dotyczy wątków pracy organicznej, w tym: uzdrowienia, ulepszenia, obudzenia duszy jednostki, wielu jednostek, zbiorowości. W powieściowych przedstawieniach szerzenie i propagowanie higieny „publicznej i domowej” może być figurą pracy organicznej.

Te metaforyczne sensory są zwrotne – nie jest higienistą ten, kto nie praktykuje pracy organicznej, choćby sam wyglądał na czystego, zadbanego, eleganckiego.

Komplet cech – utrzymywanie ładu podległej przestrzeni, ład umysłu i czystość duszy – jest podszyty dosłownym lub/i przenośnym znaczeniem higieny i sygnalizuje pozytywistę zarówno w tekstach literackich, jak i użytkowych.

Przy tym higiena, rozumiana (przez pozytywistów) jako postawa, ma w sobie cechy prostoty, naturalności i demokratyczności. Potencjalnie obejmuje działaniem wszystkich i wszystko – pojedyncze osoby wszystkich stanów i całe społeczeństwa; poszczególne mieszkania, gospodarstwa, wsie i wielkie miasta. Prostota przeciwstawia się prostactwu, bo wynika z dojrzałości umysłu i umysłów, a bierze się z wychowania i kształcenia.

Higiena – dosłownie i przenośnie – wiąże się z pewną surowością wymagań, przeciwstawioną prymitywności, bo jest efektem duchowej dyscypliny, hartu i jasnej świadomości zarówno zdrowego, jak i alternatywnie wyrafinowanego stylu życia. Ta opozycja obejmuje także estetykę codzienności, w tym kontaktu z naturą – harmonia i naturalność przeciwstawiają się sztuczności i osobliwości.

Ład i zorganizowanie, nieodzowne warunki utrzymywania higieny, wiążą się z rachunkiem, podniesionym do rangi pierwszej potrzeby jednostki i zbiorowości, a przeciwstawionym, z jednej strony, wyrachowaniu, z drugiej – lekkomyślnemu marnotrawstwu. Tu również jest obecne znaczenie metaforyczne. Utylitarne nastawienie na pożytek, korzyść, zysk (indywidualny lub/i zbiorowy), oparte na rachunku, skutkuje np. w skrócie myślowym przeliczaniem zaoszczędzonych groszy na pomyślność i potencjał społeczeństwa; ale ten sam skrót myślowy wyklucza i marnotrawstwo, i wyrachowanie.

Wreszcie, nieodłączna od higieny cecha czystości generuje wieloznaczną metaforę: czystość duszy. Altruizm, zdolność do miłości, zdolność do ukochania idei i do wierności idei, szlachetność, dobroć, szczerłość, samodoskonalenie duchowe, samodyscyplina – pojedynczo lub w zespołach – legitymują wiarygodność pozytywistę.

Bibliografia

- Bachórz J., *Scjentyzm a sprawa polska*, [w:] *Literatura południa wieku. Twórczość lat sześćdziesiątych XIX stulecia wobec romantyzmu i pozytywizmu*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1992, s. 29–44.
- Detko J., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971.
- Ihnatowicz E., *Literacki świat rzeczy. O realiach w pozytywistycznej powieści obyczajowej*, Warszawa 1995.
- Ihnatowicz E., *Podróże do Grodna*, [w:] *Na pograniczu*, red. H. Karwacka, J.F. Nosowicz, Białystok 1992, s. 35–45.
- Jaworska J., *Rozkosze Hygeopola*, [w:] *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821–1929)*, red. M. Litwinowicz-Droździel, I. Kurz, P. Rodak, Warszawa 2017, s. 305–332.
- Kołąkowski L., *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2003.
- Ławski J., *Sekrety Marii. O „najgorszej” powieści Elizy Orzeszkowej*, [w:] *Sekrety Orzeszkowej*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, I. Wiśniewska, Warszawa 2012, s. 191–212.
- Osterhammel J., *Historia XIX wieku. Przeobrażenie świata*, red. W. Molik, tłum. I. Drozdowska-Boering, J. Kałużny, A. Peszke, K. Śliwińska, Poznań 2013.
- Paszek J., *„Kryształowe spokojne zmyśły” („Maria” i „Marta” Elizy Orzeszkowej)*, [w:] *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, red. J. Paszek, Katowice 1989.
- Perrot M., *Rodzina triumfująca*, tłum. A. Paderewska-Gryza, [w:] *Historia życia prywatnego, t. 4: Od rewolucji francuskiej do I wojny światowej*, red. M. Perrot, Wrocław–Warszawa–Kraków 1999, s. 93–105.
- Pessel W.K., *Antropologia nieczystości. Studia z kultury sanitarnej Warszawy*, Warszawa 2010.
- Skarga B., *Wokół problemów „pracy organicznej”*, [w:] *700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895, cz. 1, wyb., oprac., wstęp i przyp. A. Hochfeldowa, B. Skarga*, Warszawa 1980, s. 22–30.
- Sobieraj T., *Przekroje pozytywizmu polskiego. W kręgu idei, metody i estetyki*, Poznań 2012.
- Urbanik-Kopeć A., *„Polska kobieta nie tylko marzyć i entuzjazmować się – ale także pracować potrafi”. Co i komu miały pokazać wystawy pracy kobiet*, [w:] *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821–1929)*, red. M. Litwinowicz-Droździel, I. Kurz, P. Rodak, Warszawa 2017, s. 281–304.
- Waszkiewicz A., *Cztery stulecia i 140 lat wodociągów Grodna*, strona „Grodno wczoraj”, <https://harodnia.com/pl/grodno-wczoraj/645-andrej-waszkiewicz-cztery-stulecia-i-140-lat-wodociagow-grodna> [dostęp: 24.03.2025].

Order of Space, Order of Mind, and Purity of Soul:
Hygienists Beyond Orzeszkowa

Abstract

The article discusses how deeply the theme of hygiene is embedded in positivist issues and modes of thinking. The example is provided by Eliza Orzeszkowa's didactic

novel *Maria* (1877). The prohygienic stance here rises to the level of an idea closely linked with the concept of organic work. For this reason, it becomes a marker of the positivist, and its most important symptoms are the order of human-controlled space, the order of the mind, and the purity of the soul. Recalling various contexts reveals the multiple ways in which hygiene is intertwined with the positivist text.

Słowa kluczowe: higiena, pozytywizm, Orzeszkowa Eliza, Urbanowska Zofia, Ćwierzakiewiczowa Lucyna

Keywords: hygiene, positivism, Eliza Orzeszkowa, Zofia Urbanowska, Lucyna Ćwierzakiewiczowa